

spotkanie z legendą polskiego maratonu w Zgierzu

Spotkanie z Janem Morawcem

Kilkaset złotych z emerytury wydawane na lekarstwa, brak siły na codzienne czynności - tak wygląda życie większości 70 i 80-latków w Polsce. Jan Morawiec udowadnia, że jesień życia może przebiegać zupełnie inaczej. Pan Jan jest mężem, ojcem, dziadkiem, pradziadkiem i... czynnym maratończykiem, a właściwie multimaratończykiem. Ma 82 lata. W czasach PRL był reprezentantem Polski w lekkoatletyce. Trenował w jednej kadrze ze Zdzisławem Krzyszkowiakiem i Jerzym Chromikiem. Oni odeszli już z tego świata, a on... nadal biega maratony. W niedzielę, 13 kwietnia, ukończył kolejny. Tym razem w Łodzi. W roku ubiegłym z wynikiem 4:04.37 sięgnął po mistrzostwo świata w brazylijskim Porto Alegre. Tu warto dodać, że najlepszy zawodnik z młodszej kategorii 75 lat przybiegł półtorej godziny za panem Janem. Podobno sekret Pana Jana kryje się w profesjonalnym treningu, za który odpowiada trener Ryszard Goszczyński, a także w dyscyplinie. Sprawność ciała i bystrość umysłu to nagroda za wysiłek i dyscyplinę. Jan Morawiec nie patrzy jednak na bieganie w tych kategoriach. Dla niego to przede wszystkim pasja i sens życia. Chłopak z Bałut, maratończyk z ul. Maratońskiej w Łodzi, we wtorek 15 kwietnia spotykał się z mieszkańcami Zgierza i opowiedział nie tylko o bieganiu. Mistrzowi towarzyszyła żona - Jadwiga Morawiec. Miłym akcentem spotkania był mini-koncert ulubionych utworów Gościa, w wykonaniu Wioletty Cywińskiej, której w jednej z piosenek towarzyszyła Aneta Józwiak. Przybyli na spotkanie mogli także podziwiać niewielki „wycinek” trofeów Legendy Polskiego Maratonu. Prezes Stowarzyszenia Byłych Działaczy, Zawodników i Sympatyków KS Boruta Zgierz, Piotr Patora, uhonorował podczas spotkania trzech zgierskich sportowców - Jarosława Cylke, Jerzego Frątczaka i Józefa Stefaniaka.

Dorota Abramczyk
MPBP w Zgierzu